Nr. 39. Kraków, Niedziela 23 Stycznia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	36	18	9	3
z dwurazową	43	21	10	[illegible]
W Państwie Niemieckiem	48	24	12	4
W innych państwach	60	30	15	5

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłacać się zasyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 887.454.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcaysa, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Składanie broni w Czarnogórze.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 stycznia.

Urzędowo donoszą dnia 22 stycznia 1916:

Południowo-wschodni teren wojenny.

Składanie broni przez wojsko czarnogórskie, tworzące wstępny warunek do dalszych rokowań pokojowych, jest w toku. Austro-węgierskie wojska, unikając wszelkich kroków nieprzyjaznych, podjęły w tym celu marsz do wnętrza kraju czarnogórskiego. Gdzie żołnierze zejdą się z naszymi oddziałami, mają broń złożyć i mogą, o ile to się bez oporu odbywa, powrócić do swych miejsc rodzinnych, gdzie wśród odpowiedniego nadzoru mogą oddawać się swemu zatrudnieniu. Kto stawia opór, zostanie przemocą rozbrojony i jako jeniec wojenny odstawiony. Takie, podyktowane powodami wojskowymi i właściwościami kraju i jego ludności, rozwiązanie sprawy będzie mogło jak najrychlej dotkniętej wojną Czarnogórze przywrócić pokój.

Rosyjski teren wojenny.

Wczoraj na całym północno-wschodnim froncie odbyły się walki działowe. Koło Berestian na Wołyniu odparły nasze wojska oddziały strzeleckie.

Dziś rano podjął nieprzyjaciel znowu swe ataki przeciw częściom naszego frontu besarabskiego; odparliśmy je.

Włoski teren wojenny.

Działalność włoskiej artyleryi była wczoraj w kilku odcinkach frontu Pobrzeża i Dolomitów żywsza, niż w ostatnich dniach.

Także Riwę ostrzeliwano znowu z ciężkich dział.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 23 stycznia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 22 stycznia 1916.

Zachodni teren wojny.

Na południowy wschód od Ypern zniszczyliśmy minami nieprzyjacielskie okopy szerokości 70 metrów.

Nasze pozycye między Mozelą i Wogezami, oraz kilka miejscowości poza naszym frontem ostrzeliwał nieprzyjaciel bezskutecznie.

Wschodni teren wojny.

Koło Smorgonia i Dźwińska walki działowe.

Bałkański teren wojny.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Sprawy czarnogórskie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 23 stycznia.

»Pester Lloyd« donosi:

Król Mikołaj opuścił Cetynię dnia 12, obecnie zaś znajduje się z tamtej strony linii demarkacyjnej, u swoich wojsk.

Ludność Cetynii pisemnie otrzymała wezwanie, by wojska cesarza Francisza Józefa tak przyjęła, jak gdyby obchodzono narodowe święto, leży to bowiem w interesie kraju i jest życzeniem królewskiem.

Doręczenie rozkazu kapitulacyi poszczególnym grupom wojsk czarnogórskich wymaga wiele czasu z powodu braku telefonów i kiepskich stosunków komunikacyjnych.

Ponieważ cały naród znajduje się pod bronią, trzeba z osobna uwiadamiać najostatniejszego chłopa w najostatniejszej chacie górskiej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 stycznia.

Jak dzienniki londyńskie donoszą, zamiar króla czarnogórskiego co do zawarcia odrębnego pokoju wywołał w jego wojsku wielkie niezadowolenie. Generał Martinowicz obejmie przewództwo nad niezadowolonymi, którzy chcą dalej walczyć.

Paryż, 23 stycznia.

(Ag. Havasa). Król Mikołaj znajduje się wśród swych wojsk w Podgoricy.

Rzym, 23 stycznia.

Przedwczoraj wieczorem przybyły z Brindisi na tutejszy dworzec królowa Milena czarnogórska wraz z córkami Ksenią i Werą. Przybyłe powitał król. Później przybyła także księżna Natalia, małżonka księcia Mirki z księciem Piotrem, która dotąd przebywała u króla Mikołaja. Królowa pozostała wraz z córkami przez całą noc w pociągu, poczem wraz z niemi rano odjechała w dalszą drogę do Lyonu. **Także dyplomatyczni zastępcy w Czarnogórzu udają się przez Brindisi do Lyonu.**

Ustąpienie Włochów z Albanii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 23 stycznia.

»Vossische Ztg.« donosi z Zurychu:

Niema najmniejszej wątpliwości, **że wojska włoskie zostaną wycofane z Albanii.**

Na Korfu.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 stycznia.

»Daily Chronicle« donosi z Korfu, że **deputowani serbskiego parlamentu przybyli tam 18 bm. na pokładzie włoskiego krążownika z Brindisi, w towarzystwie włoskiego posła na dworze serbskim. Na pokładzie krążownika znajdował się także prezydent gabinetu Pasicz,** który zawsze jeszcze pełen nadziei wyraził się wobec korespondenta tego pisma, że jest nadzwyczaj wdzięcznym za okazaną przez sprzymierzonych pomoc wojsku i ludności serbskiej.

Strzały na „pociąg bałkański".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 23 stycznia.

(Bułgarska agencya tel.) Wczoraj złoczyńcy serbscy dali na pociąg bałkański na obszarze poprzednio serbskim a obecnie bułgarskim kilka strzałów.

Wśród publiczności ten czyn wywołuje wielkie rozdrażnienie.

Król grecki o bezprawiach koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 stycznia.

Dzienniki ogłaszają rozmowę korespondenta »Associated Press« w Atenach z królem greckim. **Król grecki wobec korespondenta wyraził głębokie oburzenie z powodu niesłychanego postępowania sojuszników wobec Grecyi.** Król, który był bardzo wzburzony, powiedział, że jest prostą obłudą, jeżeli Anglia i Francya mówią o naruszeniu neutralności Belgii i Luksemburga po tem, co państwa te teraz uczyniły. Jedynem forum opinii publicznej, które jeszcze pozostaje do rozporządzenia Grecyi, są Stany Zjednoczone. Do tej opinii Grecya będzie zawsze apelowała. **Wojska sojuszników obsadziły Lemnos, Imbros, Mitylene, Kastelorizo, Korfu, Saloniki i półwysep Chalkidike, jako też większą część Macedonii.** Co znaczy obietnica odszkodowania po wojnie? Cierpień mego narodu nie można opłacić.

Król nie rozumie konieczności wojskowej, która podyktowała zniszczenie mostu koło Demirhissan, jedynego połączenia dla zaopatrywania w środki żywności wojsk greckich w Macedonii wschodniej. Most był podminowany, można więc go było w razie zbliżania się nieprzyjaciela w jednej chwili wysadzić w powietrze. **Nie istniała też konieczność obsadzenia Korfu.** Sojusznicy twierdzą, że Kastelorizo, Korfu i inne punkty musiały być obsadzone, aby módz znaleźć punkty oparcia łodzi podwodnych. Nigdy łodzie podwodne nie były zaopatrywane przez Grecyę w środki im potrzebne.

Polityka bałkańska sojuszników składa się z wielkich błędów, jednego za drugim, i z hytacyi. Ponieważ ich wszystkie obliczenia zawiodły, sojusznicy starają się zrzucić na Grecyę wynik walk. Grecya jednak ostrzegała przed ekspedycyą na Gallipoli i przepowiadała zniszczenie Serbii. Sojusznicy nie chcieli o tem słyszeć. Obecnie zaś zwracają się przeciw Grecyi, jak jakie zagniewane głupie dziecko. Z umysłu wyrzekli się sojusznicy sympatyj Grecyi. **Na początku wojny 80 proc. Greków stało po stronie entente, dzisiaj ani 20 procent nie ruszy ręką na rzecz sojuszników.**

Zarządzenia Grecyi w sprawie naruszenia neutralności.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 23 stycznia.

Donoszą z Bukaresztu:

Chodzą pogłoski, że grecka rada ministeryalna przedłożyła w porozumieniu z kierowniczemi kołami wojskowemi do królewskiej sankcyi rozporządzenie, nakazujące władzom poczynienie nadzwyczajnych zarządzeń, celem niedopuszczenia do naruszenia neutralności greckiej.

Praktyczne przeprowadzenie polegałoby na tem, **że w całej Grecyi ogłoszonoby stan oblężenia,** wyżsi oficerowie zaś, sprawujący czynności prefektów, otrzymaliby szerokie upełnomocnienia.

Ustępstwa koalicyi na rzecz Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Rzym, 23 stycznia.

Ag. Stefani donosi z Aten:

Posłowie Francyi i Anglii dnia 20 bm. odbyli dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów Skuludisem. Dzienniki wieczorne doniosły, **że posłowie francuski i angielski zawiadomili premiera, iż rządy ich gotowe są do koncesyj gospodarczych na rzecz Grecyi.**

W sprawie Salonik.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 stycznia.

»Daily Telegraph« w artykule wstępnym kładzie wielką wagę na radę wojenną sojuszników, która odbyła się w środę. Poprzednia rada wojenna uchwaliła opróżnienie Dardanel. **Prawdopodobnie obecne zebranie odbyło się w tym celu, by uchwalić, co ma się stać z Salonikami, ponieważ teraz znaczne wojska austro-węgierskie stoją do dyspozycyi na granicy greckiej.**

Venizelos w Salonikach.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 23 stycznia.

Donoszą z Hamburga:

Wedle wiadomości paryskich dzienników, **Venizelos przybył do Salonik** na pokładzie francuskiego okrętu.

Blokada Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 stycznia.

»Times« pisze: Dyskusya w Izbie gmin o blokadzie zapowiada się jako wydarzenie o największem znaczeniu. Oczekują, że rząd przyjmie wniosek, który w tej mierze będzie postawiony. Przyjęcie przez Izbę niższą tego wniosku dostarczy rządowi silnej podstawy do jego nowej polityki. Nowa polityka może być oznaczona jako **polityka regularnej blokady czterech sojuszników połączonych mocarstw.** Parlament poprze politykę, jaką zamierzają prowadzić ministrowie, aby zniszczyć Niemcy.

Grey w ciągu dyskusyi złoży ważne oświadczenie.

Państwa neutralne w sprawie angielskiej blokady.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 23 stycznia.

Donoszą z Rotterdamu:

Oczekują w najbliższych dniach konferencyi delegatów Ameryki, Szwecyi, Norwegii, Danii i Holandyi, na której zapaść ma postanowienie co do zarządzeń koniecznych **przeciw planom blokady angielskiej.**

Usposobienie Stanów Zjednoczonych stanowczo jest przeciw Anglii.

Chodzą wieści, że nastąpić ma **ponowny zjazd królów państw północnych.**

Norweska mowa tronowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 23 stycznia.

Król Haakon otworzył storthing mową tronową, w której między innemi oświadczył:

Norwegia przez przestrzeganie ścisłej neutralności na wszystkie strony pracuje w tym kierunku, by odwrócić wszelkie niebezpieczeństwo i wszystkie przeszkody dla życia gospodarczego względnie je ograniczyć, zarówno przeszkody, jakie powoduje wojna, tocząca się w pobliżu, jak i szkody, jakie wynikają dla państw neutralnych wskutek zarządzeń, których nie można uważać za dozwolone przez prawo międzynarodowe.

Umowa francusko-niemiecka w sprawie jeńców cywilnych.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 stycznia.

»Nordd. Allg. Ztg.« pisze:

Rokowania między rządem niemieckim a francuskim, prowadzone od dłuższego czasu, **doprowadziły do umowy w sprawie wypuszczenia na wolność z obu stron jeńców cywilnych, niezdolnych do broni.** Przez to umowy, dotąd zawarte, znacznego doznały rozszerzenia.

Dążenia wolnościowe Tunisu i Algieru.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 23 stycznia.

Szeik Salin z Tunisu wystosował **imieniem komitetu niezawisłości Tunisu i Algieru** do ministra wojny Enver paszy telegram, **w którym** oświadcza, że **cała ludność obu krajów nie chce dłużej znosić obecnych rządów francuskich** i rabowania praw ludu Tunisu i Algieru przez Francuzów, **i pragnie przywrócenia swej niezawisłości pod egidą kalifatu.**

Wywóz amunicyi z Ameryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 23 stycznia.

W senacie republikanin C u m m i n g s postawił wniosek, **by rząd objął we własne ręce** sporządzanie wszelkiej amunicyi wojennej i w ten sposób wykluczył zarobek, **jaki ciągną z zysków wojennych przedsiębiorcy prywatni,** przez co zaś zysk prywatny wpływa na wojnę.

Cummings oświadczył się za jak najszybszem przyjęciem porządku dziennego, według którego ustanowiona ma być specyalna komisya, która ma wypracować plan dla ruchu przedsiębiorstw, aby armię i marynarkę zaopatrzyć w konieczną broń, amunicyę, przedmioty uzbrojenia, okręty itd. Mowca przedłożył spis 20 przedsiębiorstw, których wartość akcyj wzrosła z czterech na 32 miliony. Powiedział, że nie twierdzi, by każdy człowiek czy towarzystwo, ciągnące z wojny zyski, popierało wojnę, lecz twierdzi, że wszyscy ci i te towarzystwa nie są miarodajne, by rozstrzygały o kwestyach spornych, któreby mogły doprowadzić do konfliktu. Ponieważ jednakże one nie mogą być usunięte od terenu wielkich czynów tej republiki, powinne być odsunięte od interesu, z którego wynika dla nich co raz bardziej rosnąca korzyść. Każdemu poszczególnemu i każdej korporacyi, o ile to leży w mocy rządu, powinno być uniemożliwionem ciągnięcie zysków z wojny i zwiększanie ich wskutek wojny europejskiej.

Co się tyczy prywatnych przedsiębiorstw amunicyjnych powiedział mowca: Od początku wojny w tym kraju powstało 174 nowych towarzystw dla sporządzania amunicyi. Wartość broni i amunicyi eksportowanych w ciągu czternastu miesięcy wynosi 161,964.000 dolarów.

———o———

W rocznicę Styczniowego Powstania.

(Przemówienie, wygłoszone w dniu 22 stycznia b. r. w Teatrze miejskim w Krakowie na obchodzie ku uczczeniu 53 rocznicy Powstania Styczniowego).

W łańcuchu wysiłków zbrojnych naszego narodu ku odzyskaniu wolności, jest jedno ogniwo, nad którem ciągle jeszcze łamie się myśl i rozszczepia uczucie. Jest to — Powstanie Styczniowe. Niema aktu w naszych dziejach porozbiorowych, któryby tak trudno układał się w ustalony już schemat, któryby tyle i tak różnorodnych wywoływał o sobie sądów. — Od narzekań, złorzeczeń i zgoła plugawych oszczerstw, aż do mistycznych uniesień i kultu męczeństwa dla męczeństwa, mamy tu całą skalę sądów. Czy to powstanie było dobre, czy złe, czy potrzebne, czy niepotrzebne? Oto pytania zasadnicze, które w nieskończonej mnogości waryantów zaprzątają do dzisiaj umysły i niepokoją serca. Czujemy, że tu droga dziejów naszych porozbiorowych opuszcza się, czy też wznosi do jakichś poziomów, na których nie wystarczają już kategorye praktycznego myślenia, kategorye pożytku i szkody. Coś jak gdyby wielka, krwawa tajemnica osiada na tym punkcie tej naszej kalwaryjskiej drogi — i straszy i niepokoi...

Bo zaiste powstanie to przyszło na czas, który praktycznemu rozumowi musi wydawać się najbardziej nieodpowiednim. Dlaczego nie wybuchło ono o siedm lat wcześniej, kiedy grzmiały działa angielskie i francuskie pod Sewastopolem, kiedy w nicość zapadł się system mikołajewski, kiedy najpotężniejsze narody świata byłyby w nas powitały najpożądańszych i drogich sojuszników? Dlaczego natomiast wybuchło ono wtedy, kiedy polityka europejska weszła już w nową zupełnie konstelacyę, kiedy Rosya wstąpiła na drogę reform, kiedy — i to jest najważniejsze — margrabia Wielopolski, jedna z najsilniejszych inteligencyj politycznych, jakie naród nasz wydał, przywoził nam z Petersburga dary ważne, obfite, a przedewszystkiem — prawdziwe?

Rozmaite mogą być odpowiedzi na to pytanie, płytkie i głębokie, banalne i pomysłowe. Ale z pewnością nie znajdzie się odpowiedź, którąby bez reszty zapełnić mogła próżnię, jaką takie pytania zawsze w świadomości narodowej wytwarzały. Bo istotę tego, co w tem pytaniu najbardziej niepokoi, co niejednemu już dało powód do stawiania rozmaitych tragicznych kwestyj, stanowi nie treść sama tego pytania, ale fakt, że ono m u s i być postawione. W oczach naszych mnożą się codzień przykłady, że narody mylą się w swoich rachubach, że popełniają błędy tragiczne i nienaprawialne. Dlatego nie sama niepraktyczność i błąd w przesłankach tego powstania jest tem, co niepokoi. Wszakżeż — »errare humanum est!...« Niepokoi co innego — a mianowicie ten głęboki przełom w naszej duszy zbiorowej, który powstanie to odsłoniło. Przełom między dwiema zasadniczemi postawami życiowemi, między dwoma zasadniczemi stosunkami do rzeczywistości — pozytywizmem i romantyzmem.

Romantyzm zwyciężył. Pozytywizm został pobity i to wtedy właśnie, kiedy rzeczywistość zaczynała układać się w sposób rozwojowi jego i utrwaleniu najbardziej sprzyjający. I znowu nie samo zwycięstwo romantyzmu jest tu fenomenem najważniejszym i najznamienniejszym. Fenomenem tym jest fakt, że pozytywizm został tu zwyciężony wtedy, kiedy był najsilniejszym, że więc dusza narodu zareagowała nań najsilniej, odepchnęła go od siebie najbardziej stanowczo, kiedy miał najwięcej danych do wzięcia jej w posiadanie. Kiedy car moskiewski szalał, kiedy ucisk dochodził do absurdu, naród milczał i ważył, ostrożnie ważył. Ale kiedy car rosyjski zbliżył się doń z darami, z uśmiechem dobrotliwym i z łaską, kiedy kajdany zaczęto wykładać watą i rozluźniać, aby były wygodniejsze, naród targnął niemi tak rozpaczliwie, jak gdyby przeraził się, że stosunek jego do gnębiciela może uledz jakiejś zmianie głębokiej, która odbierze mu świętość prawdy, jaka istnieje między katem, a jego ofiarą, że w sferę tego stosunku zakraść się może jakiś fałsz, jakaś niejasność i nieprawda, która utrwaliwszy się, przyniesie więcej szkody, niż pożytku.

I nic nie pomogło, że dary te niósł patryota wielki i umysł potężny, który miał tylko jedno nieszczęście i jedną słabość — był stworzony do kierowania państwem, a podjął się kierować narodem. Ta wyciągnięta ku ojczyźnie ręka polska, którą dary te podawano, jak gdyby drażniła jeszcze więcej i gniewała. O ileż więcej dawano wówczas, niż w pół wieku potem z obleśnym uśmiechem wieszano na zwleczonym świętokradzką ręką z świątyni górnych wspomnień — mieczu grunwaldzkim. Nie były to frazesy nic nie znaczące, lecz napuszone i jak cymbał brzmiące — ale fakty, fakty takie, jak Szkoła Główna, jak samorząd szeroki, polski urząd i polski sąd. I nie był to okres wzdęcia się nacyonalizmu rosyjskiego do tej pychy niepojętej, która najtęższym głowom rosyjskim kazała później łudzić się marzeniami o — trzecim Rzymie... Przeciwnie, był to dla Rosyi okres kajania się, pokuty i wejścia w siebie, okres reform, okres świadomości, że rola żandarma Europy jest jednak mało zaszczytną i pożyteczną. Ten okres dawał największe gwarancye trwałości spadających na naród nasz darów. Wszak wtedy właśnie Finlandya wychodziła także z mroków mikołajewskiej reakcyi na światło nowego życia, na światło, które długo jeszcze świeciło w cudnym kraju tysiąca jezior, kiedy w Polsce mrok znowu zapanował. Wszakżeż pod naszym adresem szły później skargi liberałów rosyjskich, że my swojem powstaniem wywołaliśmy z ukrycia hydrę reakcyi rosyjskiej, że zbudziliśmy w niej ten ludożerczy nacyonalizm, który oto teraz właśnie chłonie w siebie morze wylanej krwi.

A jednak wbrew wszystkiemu, co mówił rozum, co niosła rzeczywistość, naród porwał za broń i rozpoczął tę straszną, tę bezprzykładną walkę, którą nazywamy — Styczniowem Powstaniem. Cóż tedy czcimy w tem powstaniu? Czy rozum, który je podyktował? Nie! Czy bystrość i przenikliwość w ocenie realnych stosunków sił, ówczesną Europą rządzących? Ani śladu! Czy wreszcie może przebudzenie się poczucia jedności narodowej, zbratanie stanów, wybuch polskości z duszy chłopskiej? Niestety także nie! Więc cóż?

Oto właśnie ten wielki przełom w niem czcimy, to zwycięstwo romantyzmu nad pozytywizmem, bo czujemy, a dzisiaj zaczynamy rozumieć, że tryumf ówczesny romantyzmu rzekomego nad pozytywizmem, i szaleństwa nad rzekomą trzeźwością, to był tryumf prawdy wieków nad prawdą miesięcy i lat, że to był tryumf ducha rasy, ducha stuletniej kultury, który tak obcym czuł się duchowi zbizantynizmowanego mongolizmu rosyjskiego, że łatwiej znosił odeń krzywdę i męczarnię, niż łaskę, łatwiej dziki ryk prawdziwej wściekłości, niż cichy szept fałszywej przyjaźni.

Cała istota polskości, to, co stanowi jej dziejową, wszechludzką wartość, co daje Polakowi niezłomne prawo żądać pełni swych praw tu w środku Europy, tu między pierwszemi narodami ludzkości, to objawiło się wówczas w tym nieubłaganym antagonizmie polsko-rosyjskim, który w postaci Powstania Styczniowego wybuchnął zaiste bez przyzwolenia tego skromne-

„Czem Bułgarya jest i czem będzie“ *).

(Korespondencya «Nowej Reformy».)

(Treść książki zbiorowej o Bułgaryi. — Słowo wstępne księcia Meklemburskiego. — Głos Radosławowa. Warunki i gwarancye lepszej przyszłości. — Słowa premiera ilustracyą uczuć narodu i sytuacyi politycznej państwa).

Pod takim tytułem ukazała się niedawno w Berlinie cenna książka zbiorowa najwybitniejszych polityków i publicystów bułgarskich i niemieckich. W bogatej już dziś literaturze niemieckiej, dotyczącej Bułgaryi i Bułgarów, stanowi ona bardzo poważny nabytek, a przez udział w niej osobistości, stojących u steru obu rządów, nabiera charakteru częściowo oficyalnego i odpowiedzialnego. Zadaniem książki jest przedewszystkiem zaznajomienie społeczeństwa niemieckiego z dalekim sojusznikiem bałkańskim, jego przeszłością i teraźniejszością, jego kulturą, położeniem ekonomicznem i politycznem, zasadowemi dążeniami. Rzecz przygotował i wydał generalny konsulat bułgarski w Berlinie.

Na treść książki składa się przeszło dwadzieścia rozdziałów i większych artykułów, poprzedzonych portretami króla bułgarskiego Ferdynanda, w mundurze generała niemieckiego, królowej bułgarskiej Eleonory, oraz następcy tronu, Borysa. Nadto otwierają książkę dwie charakterystyczne przedmowy, o których jeszcze niżej będzie mowa: Jana Albrechta, księcia Meklemburskiego i bułg. prezydenta ministrów, dra Radosławowa.

Przewodnią ideę wydawnictwa charakteryzuje słowo wstępne księcia Meklemburskiego, wyrażające życzenie, by dzieło rozpowszechniło się w Niemczech i pogłębiło zrozumienie dla ideałów i duszy „tego bohaterskiego i pracowitego narodu, którego szlachetny i dalekowidzący car [illegible] nad podniesieniem źródeł dobrobytu i bogactwa swego kraju, nad rozwinięciem sił duchowych narodu, nad rozszerzeniem i zjednoczeniem granic państwa. A wszystko w tym celu, aby naród bułgarski zajął raz na zawsze wśród państw europejskich miejsce należne, jakie mu wskazują wielkie jego wartości i przymioty, własnej ziemi jego bogactwa, otwierające przed tym narodem nowe i świetne karty europejskiej historyi“. W słowach, pełnych szczerego entuzyazmu dla siły organizacyjnej, poczucia obowiązku, zamiłowania w pracy, trzeźwości i poświęcenia narodu bułgarskiego, kończy ks. Meklemburski swe słowo wstępne, pisane w Smederewie, 5 listopada 1915, a więc już na ziemi serbskiej, podczas zwycięskiego pochodu armij sprzymierzonych przez kraj nieprzyjacielski.

Niemniej zasadnicze są słowa prezydenta gabinetu bułgarskiego dr Radosławowa, pisane w sam dzień wypowiedzenia przez Bułgaryę wojny Serbii, 1 października (starego stylu) 1915 r. Słowa jego są doskonałym wyrazem uczuć i myśli w dziejowej chwili całego bułgarskiego narodu. Jakżeż inaczej one brzmią od owych entuzyastycznych okrzyków podczas pierwszej wojny bałkańskiej, które upajając zwycięstwem armię bułgarską, a z nią i króla i naród, powiodły ich na granicę przepaści, przyprawiły o utratę równowagi i poczucia miary, [illegible] wschodniemi blaskami władztwa nad Carogrodem — wizyą wymarzonego bułgarskiego Bizancyum! Dziś mówi prezydent ministrów, a z nim i król i naród całego brzmią: spokojnie i rozważnie. Świadczą o głębokiem przeobrażeniu, jakiemu uległo całe społeczeństwo po ostatnich, tragicznych doświadczeniach, zdradzają zrównoważenie, spokój i umiarkowanie. Bije z nich potęga wiary w siłę narodu — ale zarazem zrozumienie trudności zadania, jakie go oczekuje; bije niezłomna wola, czyniąca go [illegible] sprawiedliwości za dawne krzywdy i poniżenia, — ale wolna od zaślepienia i fanatyzmu; tchnie poczucie własnej godności, dumy i radości z powodu dokonanych dzieł ale zarazem i pełna powagi [illegible] świadomość, daleka od wszelkiego wywyższania się i [illegible] pokonanych.

„Pełną cierni — powiada dr Radosławow — jest droga, którą przebyć muszą młode i drobne, niezupełnie samodzielne narody. Ciężką jest ta droga szczególnie, jeśli nało[illegible] obecnie są wielkimi, potężnemi i [illegible] carstwami.

Aby przebyć tę drogę, musi się przedewszystkiem mały naród w swych początkach swej polityczno-państwowej działalności zdobyć na czyn heroiczny, a niemniej i kierownicy jego nawy państwowej dobyć z siebie muszą najrzetelniejszą gotowość i poświęcenie w swych dyplomatycznych zabiegach. Bez tych warunków — bez przebycia tego ciężkiego egzaminu dojrzałości politycznej — małe i pół-zawisłe narody narażone są zawsze na wielkie i groźne niebezpieczeństwa. Tego rodzaju, niezmiernie trudny i wyczerpujący wewnętrzną siłę narodu egzamin — zdaje dzisiaj przed światem całym i młoda Bułgarya.

„Przedstawcie sobie tylko ową małą z przed 40 lat niespełna Bułgaryę, jeszcze wasalkę Turcyi, dopiero co powołaną do życia politycznego, a już tak sztucznie i niesprawiedliwie rozkawałkowaną — spojrzyjcie na mapę niedawnego księstwa Bułgarskiego. Ta mapa dziś znajduje się tylko w szafach archiwum.

Dziś mamy Bułgarskie Carstwo - Carstwo-Bułgaryę! A jutro? — Któż odgadnie przeznaczenie jej jutra? — Chyba sam Stwórca... Jeszcze nie przebyta cała droga, — czekają nas jeszcze liczne trudy i przeszkody, które trzeba będzie pokonać. Czekają nas [illegible] nadludzkie wysiłki — po [illegible] przebyciu dopiero bezpieczeństwo nasze“.

Wyśnicie przyszłość Bułgaryi — brzmi treść dalszych wywodów bułgarskiego premiera — z jej [illegible] dzisiejszej doli — wymaga jeszcze wielu bardzo drogocennych ofiar — wymaga wiary, siły i równowagi, — wymaga jeszcze ducha i poświęcenia, — wymaga trzeźwości i czujnego patrzenia w lewo i prawo, przed siebie i poza siebie, na swoich i obcych, wrogów i przyjaciół, — wymaga wytrwałego i niezłomnego postępu naprzód, aż sobie naród wywalczy tę samą konieczną wartości politycznych, na której oprzeć będzie mógł bezwzględnie niezawisły byt swój państwowy, i zdobędzie rzetelne poszanowanie nawet najbezwzględniejszego wroga.

Słowa bułgarskiego ministra przemawiają siłą i stanowczością. Bez łatwych frazesów i słomianych płomieni charakteryzują całą powagę i brzemienność dzisiejszej sytuacyi zwycięskiej Bułgaryi. To też nic dziwnego, że powtarza je dziś cała prasa bułgarska i niemiecka. Bułgarzy znajdują w nich otuchę i niemal gwarancyę szczęśliwego przebycia owej „cierniowej“ drogi, — Niemcy słyszą w nich dźwięk wytrawnej broni — słowa narodu, co zna swe siły, swą wolę i swe obowiązki państwowe. To też nic dziwnego, że już dzisiaj ze strony Niemców zauważyć można objawy takiego niezwykłego uznania i respektu dla Bułgarów, jakiego nie widzieliśmy dotychczas nigdy z ich strony dla żadnego z narodów słowiańskich.

Grozew.

*) „Bulgarien, was es ist und was es wird“. (Berlin, 1916, ed. M. Mandelbaum). Prócz tego ukazały się w ostatnich czasach trzy inne cenne publikacye niemieckie o Bułgaryi, które postaram się na innem miejscu zużytkować. M. Paul Lindenberg: „Das heutige Bulgarien“ (Stuttgart, 1915, ed. Adolf Bonz et Cie); M. G. Kunzer: „Bulgarien und wir“ (München, b. d. r. dod. do „Münch.-Augsb. Abendzeitung) i dzieło zbiorowe w jęz. niem. i bułg.: „Bulgarien und die Zentralmächte (wydaw. redakcyi „Bułgar. Trgowskiego Wiestnika“, Sofia, 1915).

Sprawa wojskowa w Anglii.

Z powodu rozpraw w parlamencie angielskim nad ustawą o obowiązku wojskowym, zamieszcza Bernard Shaw takie dowcipne i trafne uwagi w „Daily News“:

„Osobiście mam wrażenie, jak gdybym siedział w koszu balonu w towarzystwie ludzi, którzy się tak szalenie boją spaść, że prócz kotwicy wyrzucają buty, zegarki, pieniądze, a nawet swoje dusze, zapominając, że jest dość worów piasku i że wystarczyłoby wyrzucić kilka garści piasku, aby balon znowu wzleciał na tysiąc stóp w górę. Zdawałem sobie nawet sprawę z tego, że gdybym się był wzdragał ofiarować swoje pióro, ludzie ci z trwogi byliby mnie samego wyrzucili, nawet gdyby przez to mieli polecieć do księżyca. — Tacy ludzie są zdolni poświęcić wszystkie angielskie prawa wolnościowe z motywów, któreby nie usprawiedliwiły nawet nowego nakazu w sprawie oświetlania ulic i rzeczywiście to poświęcanie już się rozpoczęło. Dlatego pozwalam sobie ludzi, którzy swego rozumu podczas wojny jeszcze całkiem nie postradali, ostrzedz przed różnemi pozorami, mającemi uzasadnić tchórzliwą kapitulacyę, jaką jest przyjęcie obowiązku służby wojskowej. Czy ten obowiązek jest potrzebny? Ogólną siłę zbrojną narodu uważa się 10 proc. ludności. Może być, że cyfry zostały źle obliczone i trzebaby je skontrolować. Zdaje się jednak, że moglibyśmy je osiągnąć i bez przymusu, a może nawet już osiągnęliśmy. Jeżeli tak, to wszelki hałas generałów w polu nic usprawiedliwi tego, że wychodzimy poza tę granicę. — Jeżeli generałowie nie mogą tą liczbą wygrać, to powinni się po prostu poddać. — Wątpię, czy to uczynią. Obawiam się nawet, że nasza »wojna na wyczerpanie« skłoni nieprzyjaciela do zaprzestania ataków frontowych i polecenia swego sztabowi generalnemu, by raczej walczył mózgiem. Przez to poprawiłby ewentualnie swoją sytuacyę, któraby się mogła pogorszyć, gdybyśmy przywiązywali więcej wagi do jakości i sprawności wojsk, niż do obowiązku wojskowego. W każdym razie nie powinno się go zaprowadzać bez jak największych gwarancyj dla wolności indywidualnej. Gdy ten przymus raz przyjdzie, pozostanie na zawsze. Cofnięcie się do systemu ochotniczego jest wykluczone i faktycznie przymus, uregulowany ustawowo, nie byłby tak uciążliwym, jak ten przymus anarchiczny, który niby to uwieńczony został zwycięstwem systemu ochotniczego. — Wszystkie oświadczenia, że obowiązek wojskowy będzie istniał tylko na czas wojny, że ustawy ochronne dla robotników rozwodniono także tylko na czas wojny — to tylko polityczne łapichłopstwo, pozór, poza którym kryją się nasi ludzie z rządu, aby się pozbyć obowiązku uporządkowania i zabezpieczenia naszej przyszłości, którą mimo to inscenizują panicznemi skokami“.

Dziś, gdy w Izbie odbywa się trzecie czytanie bilu, wiadomo już, pod jakim batem uchwalają posłowie tę ustawę. Mianowicie Izba wyższa, od której zależy przedłużenie obecnego okresu ustawodawczego, wstrzymuje się wciąż z odnośną uchwałą przedłużającą i w ten sposób wywiera presyę na posłów Izby niższej. Pomagają w tem lordom także najskrajniejsi konskrypcyoniści z Izby gmin, n. p. sam Lloyd George. — Posłowie obawiają się rozwiązania Izby i nowych wyborów, któreby zapewne wydały podczas wojny nieoczekiwany rezultat. — To jest przyczyną, dlaczego nawet posłowie robotników dają się łudzić różnemi wyjątkami, przyrzeczonemi przez Asquitha. Głównie idzie o to, aby robotnicy, uwolnieni od obowiązku wojskowego, jako zatrudnieni w działach amunicyi i zaopatrzenia wojskowego, w razie wydalenia ich ze służby przez pryncypałów, nie podpadali pod obowiązek wojskowy. Mimo tej obietnicy przywódca robotniczy, Anderson, ostrzega robotników w swoich mowach, że jednak dalszy rozwój wypadków niepowstrzymanie pójdzie w kierunku zupełnej militaryzacyi, która obejmie nietylko bezżennych i wdowców, lecz także żonatych. W Izbie niższej odczytał on artykuł »Engineering«, organu fabrykantów, który entuzyazmuje się dla służby przymusowej i oświadcza, że przedsiębiorcy będą teraz mogli ludzi dla siebie wygodnych zatrzymywać, a niewygodnych posyłać do wojska. »Manchester Guardian« ostrzega też robotników, że Asquith nie jest »wolnym człowiekiem«, a »ci, którzy poza nim stoją, obawiają się, że koncesye Asquitha mogą ich pozbawić wszystkich spodziewanych z ustawy owoców«. — Szczególna sytuacya, w której organ liberalny poucza i ostrzega robotników i socyalistów przed ustępstwami dla rządu.

Ponadto Asquith obiecał podobno robotnikom odraczać jak najdłużej wejście w życie ustawy i pozwolić na dobrowolne zapisywanie się do list. Ma to dla robotników niemałe znaczenie, trzeba bowiem wiedzieć, że zgłoszenie się na ochotnika dawało różne ulgi i przywileje, nie mówiąc już o korzyściach pieniężnych. Robotnik mógł sobie n. p. wybrać dowolnie pułk, w którym chciał służyć. Dzięki tym korzyściom w ostatnich dniach kampanii Derbyego — która się zresztą jeszcze nie skończyła — zgłosiło się kilkaset tysięcy ochotników. — Wielu wstąpiło w szeregi po pijanemu, wielu dla towarzystwa, wielu wskutek zakładów, wielu z obawy, żeby przyjaciele i przyjaciółki nie uważali ich za tchórzów. Stosowano cały system małych i wielkich środków, był to jednem słowem, jak Shaw się wyraża, »przymus anarchiczny«. — Działo się przytem mnóstwo oszustw, wielu ochotników robiło sobie sport z tego, żeby się dać zapisać w różnych lokalach zaciężnych i wszędzie brać po 2 szylingi i 9 pensów zadatku. Takich »rekordowców« wyłapano i ukarano, ale ostatecznie ta komedya z sążnistemi plakatami, muzyką, »pannami do całowania« dla ochotników, pochodami, odezwami, kazaniami i t. p. wszystkim się znudziła, gdy groza wojny coraz uparciej zaglądała w oczy.

ADAM GROT KOWALSKI.

Śmierć Beliniaka.

Kiedy hejnały,
Trąby zagrały,
Szary strzelecki przywdział strój.
Łzą w oku błysnął
Ojca uścisnął
Z pieśnią na ustach ruszył w bój.
Słyszysz? słyszysz? płacz dziewczyny:
Nie opuszczaj mnie jedyny!
W szczęściu, w sławie do dom wróć!

Huczą armaty
Wyją granaty
W szarżę się Beliniacy rwią.
Przez krwawe błonia
Cwałują konie
Z pod kopyt ziemia bryzga krwią.
Czeka, czeka dziewczę w domu,
Tęskni, tęski po kryjomu
I za lubym modły śle.

Pałasz szczęknął
Ułan jęknął
Z konia na ziemię zsunął się. —
Wśród obcej niwy
Pada nieżywy
Młodego życia kończy dnie..
Płacze, płacze wciąż dziewczyna
Niepokoić się zaczyna...
Kiedyż? kiedyż? wróci on —

Koło mogiły
Szable zalśniły
Szwadron ułanów w szyku stał.
Salwa gruchnęła
Trąbka jęknęła
W mogile świeżej luby spał.
Szumią, szumią smutnie drzewa
Ponad grobem ptaszę śpiewa
A dziewczyna czeka wciąż.

Czerwiec 1915.

KRONIKA.

Kraków, 23 stycznia.

Powstańcy z roku 1863, przebywający w Krakowie. Spis powstańców z roku 1863, przebywających w Krakowie, zamieszczony we wczorajszem porannem wydaniu naszego pisma, który, jak z góry przewidzieliśmy, nie mógł być dokładnym, uzupełniamy na razie dalszemi nazwiskami, a mianowicie pp.: 1) Feliks Tursehmid, emerytowany rewident kolei państwowych, brał udział w wyprawie generała Wysockiego na Wołyń, walczył w bitwie pod Radziwiłłowem dnia 2 lipca 1863 roku; 2) profesor Oskar Callier i 3) Antoni Filipowski maszynista drukarni uniwersyteckiej.

Współczesne zagadnienia społeczno-gospodarcze Polski. Cykl wykładów, urządzonych staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N., rozpocznie się we wtorek dnia 25 stycznia b. r. o godzinie 6 wieczorem na Uniwersytecie Jagiellońskim (Collegium Novum) sala Nr 35. Po przemówieniu prof. dra Adama Krzyżanowskiego im. Instytutu ekonomicznego N. K. N. nastąpi wykład prof. dra Stanisława Estreichera p. t. „Jak powstał program pracy organicznej w Polsce porozbiorowej“. W czwartek dnia 27 b. m. odbędzie się w tej samej sali i o tej samej porze wykład prof. dra Antoniego Górskiego p. t. „Braki produkcyi krajowej“. Pierwszy wykład prof. Górskiego obejmie: „Stan gospodarczy przeszłości i stan obecny“. W sobotę dnia 29 b. m. odbędzie się wykład prof. dra Adama Krzyżanowskiego p. t. „Problem drożyzny“.

W następnym tygodniu odbędą się wykłady prof. M. Straszewskiego p. t. „Zagadnienie przyszłego wychowania narodowego“, drugi wykład prof. dra Antoniego Górskiego p. t. „Braki produkcyi krajowej“. Wykład ten będzie poświęcony niezwykle aktualnemu problemowi prawdopodobnych skutków nowych traktatów handlowych, oraz pierwszy wykład dra Władysława Gumplowicza p. t. „Geograficzne podłoże dziejów narodu polskiego“.

Wpisy na kurs (10, 5 i 2 K 50 h) przyjmuje biuro Instytutu ekonomicznego N. K. N., ul. Krowoderska 26, klasztor Wizytek, w godzinach od 11 do 12 przed południem i od 5—7 wieczorem. Wstęp na pojedyncze wykłady 50 halerzy, dla młodzieży szkół wyższych i żołnierzy 20 halerzy. Czysty dochód przeznaczony na cele kursów naukowych i zawodowych dla superarbitrowanych żołnierzy polskich.

Nauczyciele uczniom-legionistom. Profesorowie krakowskich szkół średnich, zebrani wczoraj na posiedzeniu naukowem, uchwalili wśród oklasków następujący wniosek prof. Aleksandra Jaworskiego:

Krakowskie Koło T. N. S. W., pogłębiając i utrwalając wzajemną łączność duchową nauczycieli i uczniów w obecnej dziejowej godzinie, wspomina z dumą i chlubą uczniów szkół średnich, którzy w patryotycznem uniesieniu dobrowolnie zaciągnęli się do Legionów polskich i poszli walczyć za ojczyznę, wyraża cześć, chwałę i podziw dla ich czynów bohaterskich

Otwarcie kursu, urządzonego przez Koło im. T. S. L., mającego na celu przygotowanie do zawodów praktycznych, odbędzie się dnia 24 stycznia w lokalu szkolnym przy ulicy Grodzkiej L. 61, I. piętro. Ponieważ zapisało się przeszło 50 frekwentantów i frekwentantek, przeto nauka odbywać się będzie w dwóch równoległych oddziałach w godzinach popołudniowych i wieczorowych.

Konkurs na pocztówkę wielkanocną. Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża przypomina, że konkurs ten upływa z dniem 1 lutego. Prace o motywach wielkanocnych w połączeniu z motywami chwili obecnej i zaopatrzone odpowiedniem godłem z dołączeniem nazwiska autora w zamkniętej kopercie, nadsyłać należy pod adresem: Biuro prezydyalne Czerwonego Krzyża, Kraków, ulica Basztowa L. 6, II. piętro. Trzy nagrody wynoszą, jak to już podaliśmy, 200, 100 i 50 K.

Z powszechnych wykładów uniwersyteckich. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wykłady doc. dra A. Peretiatkowicza pod tytułem »Współczesne państwo«, odbywać się będą dnia 23, 28 i 30 stycznia nie o godzinie 7, lecz o 6 wieczór w sali Zakładu zoologicznego, ulica św. Anny L. 6.

Z uniwersytetu Ludowego. Dnia 24 i 26 stycznia odbędzie się w Towarzystwie technicznem (ulica Straszewskiego L. 28, II. piętro) o godzinie 7 wieczorem wykład p. Tadeusza Dąbrowskiego pod tytułem: »Kultura przeżywania i kultura działania« (przełom w literaturze i życiu współczesnem). Wstęp 20 hal., członkowie 10 hal.

Kino „Nowości“ w dniu 25 bm. tj. w najbliższy wtorek, dzięki ofiarności właściciela p. Poleńskiego daje całe przedstawienie tego dnia na dochód krak. Koła Ligi Kobiet z przeznaczeniem na ciepłą bieliznę w polu walczących. Przy kasie zasiędą panie: Leszczyńska i Rudnicka, sprzedaż słodyczy zorganizuje pani inż. Barańska. Wobec celu tak godnego poparcia, liczyć należy na bardzo liczny udział publiczności.

Z Instytutu muzycznego. W koncercie, który się odbędzie dzisiaj o godzinie 4 i pół po południu, współudział łaskawie przyjęła p. R. Kirkorowa w produkcyach na viola d'amour. W program wejdzie trio orkiestrowe Fascha, menuet Aulmadre'a, arya Locatellie'go dalej waryacye Handla, gawot Bacha, menuet Boccherini'ego i Rameau-Tambourin.

Dzisiaj przed południem odbędzie się poranek uczniów o godz. 11. Wstęp bezpłatny.

»Alkoholizm i abstynencya w Anglii«. (Wrażenia z podróży). Na powyższy temat wygłosi wykład dr Antoni Doermann dzisiaj o godzinie 6 wieczorem w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej L. 1, parter, obok plant). W poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie 6½ w tej samej sali odbędzie się druga część wykładu dra Kazimierza Lubeckiego na temat: »Elementa społeczno-gospodarcze alkoholizmu i nikotynizmu«. Po wykładach dyskusya.

Posiedzenie Sekcyi szpitalnej krakowskiego Koła Ligi kobiet odbędzie się w niedzielę dnia 23 stycznia o godz. 5 po południu w lokalu Ligi, plac Maryacki L. 9, I. piętro.

Wydział Koła mieszczańskiego w Krakowie zaprasza wszystkich swoich członków do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Kazimierza Kosobudzkiego, członka Towarzystwa, majstra ślusarskiego, który odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 3½ po południu z domu przy ulicy Felicyanek L. 4.

Kontrola zapasów mąki. W piątek i sobotę otrzymali wszyscy mieszkańcy Krakowa, oprócz kart chlebowych, także karty kontrolne dla zestawienia zapasów mąki, zboża i owoców strączkowych, wreszcie starej i nowej kukurudzy. Karty wypełnione bardzo dokładnie i szczegółowo mają być zwrócone właścicielom realności najpóźniej w dniu dzisiejszym.

W Krakowie obecnie prywatnych zapasów mącznych jest niewiele, gdyż je wyczerpano, ponieważ domowem pieczywem pokrywano brak mąki. Obecnie nadchodzi coraz gorszy czas, brak mąki daje się odczuwać coraz bardziej, to też poroblone dawniej jej zapasy są wielką ulgą w obecnym kartkowym systemie, gdyż w razie braku chleba w sklepach, co się często zdarza, ludność może przynajmniej częściowo przygotować sobie pieczywo i potrawy z mąki. Niestety, takich szczęśliwców jest już coraz mniej.

Najlepszym dowodem braku mąki w Krakowie są owe „ogonki“, jakie widać przed lokalami sklepów miejskich, skoro tylko pojawi się w oknach zawiadomienie, iż rozpocznie się sprzedaż mąki. Długie rzędy dzieci i kobiet czekają cierpliwie w błocie na swoją kolej, by zaopatrzyć się przynajmniej w niewielką ilość mąki. Tak było n. p. wczoraj po południu. We wszystkich kramach sklepowych miejskich panował ogromny natłok, ludność chciała wykorzystać reszty kart chlebowych, na podstawie których w tygodniu nie można było dostać mąki.

Przy tej sposobności jeszcze raz przypominamy, że powiększenie liczby miejskich sklepów w Krakowie byłoby wielkiem dobrodziejstwem dla ludności i przyczyniłoby się znacznie do poprawienia stosunków aprowizacyjnych.

Zakupno metali dla celów wojskowych. Na murach miasta rozlepiono wczoraj następujące obwieszczenie: W myśl rozporządzenia c. k. komendy wojskowej z dnia 11 grudnia 1915 roku zakupywać będzie wydelegowana komisya wojskowa potrzebne dla celów wojskowych metale, jak: miedź, mosiądz, cynk, aluminium, nikiel i t. d. W tym ce-

go, tego ściśle, ale tylko z dziś na jutro rachującego rozumu.

Niemasz między Polską a Rosyą współżycia. Może być wszystko inne — i wyrozumienie i zrozumienie wzajemne i sąsiedztwo przyjemne i pożyteczne, ale współżycia być nie może. »Commercium« — tak, ale — »connubium« nie!

I wszystko jedno z jakich powodów, czy dla różnic nadmiernych, czy może dla podobieństw zbyt silnych, współżycie Polaka z Rosyaninem musi zakończyć się rozpadem i stopniowym zanikiem jednego z tych typów. Możeby powstał z tego inny. Ale jeden z poprzednich musiałby zniknąć. W Powstaniu Styczniowem widzimy wybuch żywiołu, ślepego żywiołu. Ale żywioł ten, to siła polskiego typu, to potęga jego trwania, to wola jego do pozostania, utrzymania się i swobodnego rozwijania na tej ziemi, którą mu Bóg wyznaczył.

Oto, co czcimy, co naprawdę czcimy i czcić musimy w styczniowym porywie naszych ojców. Zmarnowane wówczas zostały możliwości realne, popłynęły strugi łez i krwi. Z dymem poszły niejedne owoce narodowej pracy, ubyło plemieniu naszemu wiele jednostek najlepszych i najprzedniejszych, ale z tajemniczych głębin naszej rasy, z najgłębszych pokładów naszej samowiedzy historycznej, przemówił wówczas głos: strzeżcie polskości! I głos ten został usłyszany.

Jest w »Poezyach w prozie« Turgieniewa króciutki opis takiej scenki: Wyżeł biegnąc za myśliwym ścieżyną leśną, znalazł pod krzakiem malutkie pisklę, które wypadło z gniazda. — Widząc to matka — ptaszyna mała — rzuca się na ziemię, jak strzała i stanąwszy między dziecięciem swojem, a rozwartą paszczą wyżła, stroszy swoje mizerne piórka i gotuje się bronić swego pisklęcia. Nieprawdaż, jaki romantyzm macierzyńskiego uczucia! Czyż nie ujął tu poeta w kilku słowach tej straszliwej kolizyi dwóch logik: logiki życia jednostki czy jednego pokolenia, z logiką życia gatunku. Życie gatunku posługuje się zawsze obiema logikami. Raz każe ono jednostce i pokoleniu wyżyć się do ostatka, do jego naturalnego kresu, każe mu gromadzić bogactwa, pracować nad polepszeniem losu swoich dzieci i nad uszlachetnieniem siebie samego, ale drugi raz występuje z nakazem ofiary, łamie jednostkę, jak słabą trawkę i rzuca — tu ptaszynę słabą w paszczę rozwartą zwierza, tam bujne życia ludzkie na wyloty armat i ostrza bagnetów.

Typ polski odczuł wówczas niebezpieczeństwo, którem mu grożą dary moskiewskie i żachnął się. I podeptawszy wszystkie prawidła rozumu, wszystkie rachunki życiowej trzeźwości, porwał się z kijami na karabiny, z karabinami na armaty.

Czy to było mądre? Oto pytanie, na które chcąc odpowiedzieć, należy przedewszystkiem zrozumieć, że nie wszystko jest mądrością, co się o tak zwaną »mądrość« uparcie dopytuje. Są pewne formy nieuleczalnej głupoty, które odznaczają się nienasyconą żądzą mądrych odpowiedzi na głupie zapytania.

Niewątpliwie można bez trudu wyszukać i ustalić punkt widzenia, z którego łóżko sprężynowe w ciepłym pokoju jest najwymowniejszym symbolem życiowej mądrości. Dodajmy do tego dobry befsztyk i kieliszek zacnego wina, a symfonia gotowa. A jednak w oczach naszych miliony ludzi zerwało się ze sprężynowych łóżek, i nie dojadłszy soczystych befsztyków, pospieszyło do rowów strzeleckich, aby wykonywać czynności, które z pozytywizmem dobrobytu jednostki, czy pokolenia, jako żywo nic nie mają wspólnego... Aby to zjawisko cudowne zrozumieć, potrzeba wznieść się wysoko, bardzo wysoko ponad siebie i swoich, potrzeba uczuć się ogniwem potężnego łańcucha bytów, które przeszły i które przyjdą, potrzeba odczuć w sobie ten strumień życia wspólnego, narodowego, który poczęty gdzieś tam w mrokach prahistoryi, toruje sobie drogę przez przestrzeń i czas.

Dzisiaj, kiedy wśród zgiełku walczących z sobą na śmierć i życie olbrzymów, tam na kresach wschodnich, stoi garść Legionistów polskich, tak niewielka liczbą, a tak dziwna swą siłą wewnętrzną, że przykuwa ku sobie oczy i serca obce i obojętne, ta głęboka prawda życia polskiego powinna zbliżyć się ku nam i ogarnąć nas tu poza frontem bojowym tak, jak ogarnęła ów zastęp bojowników polskich, co od siedmnastu miesięcy niestrudzeni, nieustraszeni, niezłomni, przemierzają ziemie polskie od szczytów karpackich, po pogranicze litewskie, wszędzie na końcach swoich bagnetów niosąc nieśmiertelną prawdę polską — niemasz współżycia z Rosyą!...

Po pięćdziesięciu latach pracy pozytywnej, pracy żmudnej u podstaw, nadeszła chwila wielka, chwila niebywała, i oto wśród zmienionych warunków ozwał się znowu ów głos żywego narodu, który lat temu pięćdziesiąt i trzy wezwał ojców naszych do czynu. Dzisiaj, kiedy świat, na czterech rogach podpalony, płonie strasznym, przez żadne oczy ludzkie dotąd nieoglądanym pożarem, synowie prowadzą dalej dzieło ojców. I znowu wszystko, jak było. Znowu takie samo ryzyko, taki sam skok w ciemność, takie samo odrzucenie nastawianych darów, takie samo podeptanie zasady obowiązującej jednostkę trzeźwości, takie samo ignorowanie arytmetyki, wagi i miary.

A jednak wyszedłszy tylko z własnego podwórka ciasnego, podniósłszy głowę z nad kantoru, na którym deficyty nasze ciężkie wyrachowujemy, zaraz odczuwamy, że otaczające nas powietrze wibruje czemś innem, czemś niezwykłem, czemś nowem, co dusze nasze przepełnia tą samą czcią, która nas dzisiaj tu zgromadziła dla uczczenia pamiątki tego najmniej pozytywnego z naszych porywów — Powstania Styczniowego.

A to, co wibruje w powietrzu, co czyni możliwem, że nerwy nasze od tylu miesięcy na krosnach męczarni najwyszukańszej rozpięte, nie popękały jeszcze, ale wyłaniają z siebie siłę trwania i przetrwania, to atmosfera polskiego czynu, to ów pęd przemożny wartkiego strumienia naszego życia historycznego, który wśród kaskad przelanej krwi i łez, w oparze nędzy przestrasznej toruje sobie drogę przez wąwóz najdzikszy i najstraszniejszy, przez jaki kiedykolwiek przepływał.

Niechaj wspomnienie i rozpamiętywanie rocznicy styczniowej ułatwi nam zbliżenie się do wyżyn ofiary, która spełnia się dzisiaj, może w tej chwili właśnie, ofiary składanej przez Legiony na ołtarzu nieśmiertelności i wolności narodu. W nierównym boju zakrwawionemi dłońmi błogosławią dzisiaj ojcowie, którzy walczyli, synom, którzy walczą. Dopełnia się wielkie misteryum narodowego życia. W oczach naszych dokonuje się cud nieśmiertelności i niezniszczalności narodu, która najjaśniej błyszczy właśnie nad polem, zasłanem młodemi ciałami, nad dymiącemi zgliszczami. Wznieśmy oczy ku tej światłości, albowiem ona jedna rozprószyć może mrok naszej trwogi i naszego bolu, przyjmijmy dziedzictwo walki po ojcach naszych z taką samą wiarą i radością, z jaką przyjmują je bracia nasi tam w polu, a spadek ten, umiłowany wszystkiemi fibrami duszy polskiej, okaże się talizmanem potężnym, który śmierć w nowe, pełniejsze życie przemieni, na szczątkach sytości dostatnio karmionego niewolnika wspaniały kwiat wolności rozwinie.

Konstanty Srokowski.

ku ustanowieni będą dla każdego okręgu pośrednicy (agenci), którzy metale te będą zbierać od mieszkańców i składać na wskazanem miejscu. Pośrednicy ci wykażą się legitymacyą, wystawioną przez c. i k. komendę placu. — Zatajenie i ukrywanie potrzebnych dla celów wojskowych metali podpada surowej karze. Metale, przeznaczone do zakupna, obowiązani są właściciele dostawić na oznaczone miejsce, gdzie je pośrednik oszacuje, zaopatrzy odpowiednim napisem, w skrzynie zapakuje i odstawi na miejsce zakupna, gdzie je następnie komisya wojskowa po sprawdzeniu szacunku obejmie i gdzie wypłaci natychmiast przypadającą cenę kupna. Miejsce (lokal) i dzień zakupu przez komisyę wojskową będą w swoim czasie podane do wiadomości.

Nagrody za długoletnią, wierną służbę. Rada Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie przyznała na tegorocznej styczniowej sesyi z fundacyi ś. p. ks. Schindlera nagrody pieniężne po 50 K 27 sługom za długoletnią wierną służbę u tej samej osoby, względnie u tej samej rodziny. Wykaz nagrodzonych według lat służby jest następujący: 1) Ignacy Stokłosa od 36 lat u rodziny Żeleńskich w Grodkowicach; 2) Marya Daleka od 33 lat u p. Maryi Łazarskiej w Jordanowie; 3) Marya Martinek od 32 lat u rodziny Koniecznych w Krakowie; 4) Katarzyna Szafraniec od 31 lat u p. Joanny Wołowskiej w Krakowie; 5) Agnieszka Kucia od 30 lat u rodziny Górkiewiczów w Toporzysku; 6) Stanisław Kozub od 29 lat w klasztorze OO. Kapucynów w Krakowie; 7) Rozalia Pawlica od 29 lat u Jana Kozła w Makowie, 8) Regina Gospodarczyk od 21 lat u ks. proboszcza Strzeleckiego w Łętowni; 9) Rozalia Skórnóg od 21 lat u p. Ant. Kramarczykowej w Krakowie; 10) Michalina Wajda od 20 lat u p. Maryi Zolłowej w Krakowie; 11) Jakób Kaszuba od 20 lat u p. Nap. Niemojewskiego w Rząsce; 12) Antoni Świstak od 20 lat u p. Neusserów w Krakowie; 13) Marya Bomór od 18 lat u p. Mieczysława Skody w Myślenicach; 14) Jan Jeleń od 18 lat u p. Klotyldy Cukrowiczowej w Krakowie; 15) Jan Śliwa od 18 lat u rodziny Wężyków w Paszkówce; 16) Zofia Marszalik od 18 lat u p. Maryi Kaweckiej w Krakowie; 17) Aniela Sowa od 17 lat u p. Moraczewskiej w Krakowie; 18) Anna Klęka od 17 lat u p. Stanisława Thena w Czańcu Małym; 19) Marya Biernatek od 17 lat u p. Fryderyka Muchy w Żywcu; 20) Antonina Zając od 17 lat u ks. proboszcza Piechowskiego na Zwierzyńcu; 21) Marya Halota od 17 lat u p. Krystyny Obraczajowej w Krakowie; 22) Tekla Sarna od lat 17 u p. H. Dobrzańskiej w Krakowie; 23) Antonina Przepolska od 17 lat u p. Maryi Opitzowej w Podgórzu; 24) Marya Jastrząb od 17 lat u p. Julii Szklarskiej w Krakowie; 25) Magdalena Piwowar od 17 lat u p. Eleonory Lipeckiej w Nowym Targu; 26) Józefa Woiska od 16 lat u p. Tekli Sedlmeyerowej w Krakowie; 27) Leokadya Lewandowska od 16 lat u p. Karola Łuczki w Podgórzu.

Z kraju.

Terminy fasyj podatku rentowego i dochodowego. »Gazeta Lwowska« Nr 17 z dnia 22 b. m. ogłasza rozporządzenie krajowej dyrekcyi skarbu co do terminu przedkładania fasyj podatku rentowego i dochodowego:

A) do przedkładania wykazów poborów służbowych dla użytku przy wymiarze podatku dochodowego na rok 1916 — termin od 1 do 31 stycznia 1916 roku.

B) Do przedkładania fasyj w celu wymiaru podatku rentowego i podatku dochodowego na rok 1916 — termin do 31 stycznia 1916 r.

Pogrzeb legionisty w Cieszynie. We środę dnia 19 bm. odbył się tu o godz. 2 popołudniu na cmentarzu centralnym pogrzeb legionisty Pawła Starczały z Budzowa przy Makowie w Galicyi. Starczała należał do 6 pułku piechoty Legionów polskich.

Święto Jordanu we Lwowie teraz, a przed rokiem. Grecko-katolicka uroczystość Jordanu czyli święcenia wody we Lwowie odbyła się w tym roku niezwykle uroczyście na Rynku. Ze wszystkich kościołów unickich nadciągnęły na Rynek liczne procesye; wreszcie nadeszła główna z cerkwi „wołoskiej", prowadzona przez ks. mitrata Bieleckiego. Przybycia procesyi oczekiwał obok ołtarza u studni komendant miasta gen. Letovsky ze sztabem oficerów. Po odprawieniu przepisanych modłów i odśpiewaniu pieśni, poświęcił wodę ks. mitrat Bielecki. W czasie uroczystości święcenia wody oddział żołnierzy oddał cztery salwy, poczem procesya, obszedłszy wzdłuż szpaleru procesyj z innych cerkwi, wróciła do świątyni.

Opisując tę uroczystość, dzienniki lwowskie przypominają, że tegoroczne święto Jordanu wypadło o wiele uroczyściej niż w roku ubiegłym, w czasie najazdu. Zeszłoroczna uroczystość Jordanu odbyła się tylko dzięki usilnym staraniom prezydenta Rutowskiego u władz rosyjskich, do ostatniej bowiem chwili gubernium nie chciało udzielić swego zezwolenia. Rosyanie natomiast urządzili wówczas święto Jordanu u studni na pl. Franciszkańskim, w której prócz kilkunastu popów z biskupem Eulogiuszem na czele, kilkunastu oficerów i mnóstwa policyantów, wzięła udział garstka „pobożnych" moskalofilów.

Z Królestwa Polskiego.

Uwolnienie polskich jeńców. »Dziennik urzędowy« c. i k. komendy obwodowej w Janowie, wydany 15 stycznia 1916 roku, ogłasza:

»Na wniosek generał-gubernatorstwa wojskowego, poleciło ministerstwo wojny w porozumieniu z naczelną komendą armii, aby pewną ilość rosyjskich jeńców wojennych polskiej narodowości, którzy przed rozpoczęciem wojny mieszkali stale w tej części obszaru, przez Austro-Węgry zajętego, który leży po lewej stronie Wisły, puszczono do ich rodzinnych miejsc zamieszkania. Na powzięcie tego zarządzenia wpłynęła życzliwość, z jaką się nasze władze austro-węgierskie do ludności Polski odnoszą, a ma ono na celu powrócenie licznym rodzinom kraju, ciężko wojną dotkniętego, ich żywicieli, jak również przyjście z pomocą rolnictwu, przez dostarczenie mu sił roboczych. — Przy wyborze tych jeńców wojennych, którzy obecnie zostali uwolnieni, kierowano się następującymi względami: Przedewszystkiem komendy obozów proponowały jedynie ludzi dobrego prowadzenia się; przytem uwzględniono w pierwszym rzędzie jeńców właścicieli gospodarstw rolnych, które sami prowadzą, lub też jeńców rzemieślników, pod warunkiem wszakże, że tak pierwsi, jak i drudzy, powrócą do swoich rodzin. Następnie uwzględniono tych jeńców, którzy byli zajęci w handlu i przemyśle, dalej takich, którzy mieli posady w gospodarstwie rolnem, lub też w magistratach i gminach, a mają obecnie szanse otrzymania podobnej posady. Uwolnienie powyższych 1.600 jeńców jest próbą, od wyników której uzależnia się ewentualne dalsze w tym kierunku zarządzenia. Wypuszczeni z niewoli jeńcy wojenni zostaną z siedziby komend obwodowych odstawieni przez żandarmów do swoich gmin, względnie miejsc przynależności«.

Opiekę i kontrolę nad uwolnionymi jeńcami poruczono wójtom i sołtysom, którzy mają donosić komendzie obwodowej o każdej zmianie miejsca pobytu danego jeńca, o ile nastąpiła bez pozwolenia odnośnej komendy.

Piotrków. (Budżet szkół ludowych m. Piotrkowa.) Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej zatwierdzono budżet szkół ludowych na rok 1916 i postanowiono przedłożyć zawarte w nim cyfry władzom rządowym do zatwierdzenia. Wydatki szkolne, przewidziane na rok 1916, ustala budżet na 107.941 koron. W sumie tej mieszczą się wydatki na utrzymanie szkół, opał, oświetlenie, służbę, na potrzeby kancelaryjne, opłacenie lokalu i pensye nauczycieli. Ta ostatnia pozycya pochłonie większą część preliminowanej sumy. Pensya 36 nauczycieli i nauczycielek, 2 katechetów i nauczyciela religii mojżeszowej wyniosą w roku 1916 łącznie 66.700 koron. Na czynsze za lokale szkolne wstawiono do budżetu sumę 23.100 koron. Ogólne wydatki, a więc pomoc lekarska, środki naukowe, organizacya nowych oddziałów wyniosą 15.400 K. Dla informacyi dodać należy ponadto, że niedobór funduszu szkolnego z 1915 wynosi K 2.741 h 45. Zauważyć wreszcie należy, że w roku bieżącym uczęszcza do szkół miejskich znacznie większa liczba dzieci, niż w roku poprzednim.

Na sekretarza Rady szkolnej m. Piotrkowa powołano p. Henryka Muszyńskiego.

Z Łomży. (Samorząd miejski. — Rozwiązanie komitetu obywatelskiego.) Z Nowym Rokiem rozpoczął funkcyonować samorząd miejski w Łomży. Burmistrzem mianowano dra Langerhausa, jego zastępcą p. Suchorzewskiego, ławnikami zaś pp.: A. Kuberskiego, A. Chrystowskiego, H. Epsteina i dra Goldlusta. Przewodniczącym Rady miejskiej, składającej się z 14 chrześcijan i 10 żydów, został również z nominacyi p. F. Hryniewicz, urzędnik dyrekcyi szczegółowej Tow. kredytowego ziemskiego. Szersza praca zorganizowanych w ten sposób ciał samorządnych skupiać się będzie w dziesięciu delegacyach, pod przewodnictwem ławników i przy udziale członków Rady miejskiej, tudzież przy udziale miejscowych sił społecznych, które mają być pozyskane przez kooptacyę.

Jednocześnie rozwiązany został Komitet obywatelski w Łomży, powstały w pierwszych miesiącach toczącej się wojny, wraz ze wszystkimi wydziałami. Komitetowi temu przewodniczył do października r. z. p. S. Kurcjusz, później zaś i do chwili rozwiązania p. A. Chrystowski.

Ze świata.

Wydalanie uchodźców z Wiednia. Pani Helena Adamowiczowa z Brodów, zamieszkała w Wiedniu od samego początku wojny, otrzymała wezwanie do opuszczenia Wiednia w przeciągu dni 14. Wezwanie policyjne nie zawiera żadnego bliższego uzasadnienia, w szczególności nie powołuje się na żaden przepis ustawy. Wobec tego, że wolność pobytu zagwarantowana jest ustawami zasadniczemi, wniosła pani Adamowiczowa rekurs do namiestnictwa dolno-austryackiego.

Zaczadzenie 13 osób. »Dziennik Cieszyński« donosi z Karwiny: W niedzielę po południu wpłynęło do komisaryatu w Morawskiej Ostrawie zawiadomienie, iż w barakach przedsiębiorcy budowniczego Ulmana w Karwinie, wskutek wadliwego pieca, 13 robotników znalazło się w niebezpieczeństwie życia. Zawezwana na miejsce wypadku komisya stwierdziła, że jeden z robotników jest już martwy, 3 było w stanie nieprzytomnym, podczas gdy 9, dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, odzyskało wkrótce przytomność.

Pożar rafineryi cukru. C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Uścia: Wczoraj przed południem wybuchł w rafineryi cukru, należącej do kredytowego banku rolniczego dla Czech, pożar, który dopiero po południu zdołano zlokalizować. Szkodę ubezpieczoną oceniają na kilka milionów koron.

Pożar w Melde. C. k. Biuro koresp. donosi z Aalesund: Ogień w Melde został o godz. 4 rano zlokalizowany. Szkoda wynosi dwa miliony koron. Pastwą płomieni padło około 60 domów.

Mrozy w Petersburgu i okolicy są obecnie nadzwyczaj silne, dochodzą do 33 stopni za miastem a do 25 w mieście. Wypadki zamarznięcia są częste. W szkołach przerwano naukę już przy 16 stopniach mrozu.

Epidemia influenzy. Według doniesienia biura Reutera z Waszyngtonu, w Ameryce pojawił się jeden z najniebezpieczniejszych rodzai influenzy, który szybko się rozszerzył. Było wiele wypadków śmierci. Epidemia wystąpiła najsilniej w wielkich miastach jak Nowy Jork, Chicago, Filadelfia, Boston, San Francisco i tc. d. W Clevelandzie i Detroix wydarzyło się po sto tysięcy wypadków choroby. Władze oświadczają, że są wobec tej epidemii bezsilne.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie w Krakowie, ul. św. Anny l. 6.

Program na styczeń:

Niedziela, dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczór: Dr Peretiatkowicz: »Państwo współczesne«. I. Absolutyzm i konstytucyonalizm.

Piątek, dnia 28 b. m. o godzinie 6 wieczór: Dr Peretiatkowicz: »Państwo współczesne«. II. Ustrój parlamentarny.

Niedziela, dnia 30 b. m. o godzinie 6 wieczór: Dr Peretiatkowicz: »Państwo współczesne«. III. Prawa wolnościowe.

Prowincya.

W niedzielę dnia 23 stycznia:

Bochnia. Profesor dr Bronisław Nowak: Dokąd sięga Polska?

Biała. Redaktor Michał Rolle: Kamieniec Podolski.

Nowy Targ. Dyrektor dr K. Krotoski: Nasza młodzież i wojna światowa.

Rzeszów. Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr M. Raciborski: Zabytki przyrody.

Chrzanów. Asystent uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierz Simm: Człowiek w walce z pasożytami (z obrazami świetlnymi).

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Niedziela: po południu: »Dzieci kapitana Granta«.

Niedziela: wieczór: po raz pierwszy »Czwórka« (Der Viererzug).

Poniedziałek: »Betleem polskie«.

Wtorek: »Czwórka«.

Środa 26 stycznia: „Legenda o krolu".

Czwartek: »Czwórka«.

Piątek: Bezpłatne przedstawienie dla rannych żołnierzy i legionistów: »Betleem polskie«.

Repertoar teatru ludowego miejskiego.

Niedziela: po południu: »Kontrolor wagonów sypialnych«.

Niedziela: wieczór: »Karnawał w Warszawie«.

Z teatru miejskiego.

Obchód narodowej rocznicy.

Zakończeniem wczorajszego obchodu święta narodowej rocznicy styczniowego powstania był uroczysty wieczór w Teatrze miejskim. — Wieczór ten miał rzeczywiście piętno powagi chwili, wysoki nastrój patryotyczny i polityczny, odpowiadający prądowi myśli zbiorowej społeczeństwa, cofniętej w epokę górnych wspomnień wielkiego porywu, który po upływie pół wieku tak potężne znaleźć miał echo w wojennym czynie Legionów polskich 1914 roku.

Widownia teatru przedstawiała niezwykle poważny i uroczysty widok. Wypełniła ją po brzegi publiczność, wśród której wyróżniały się liczne mundury legionistów. Nie była to premierowa publiczność, przychodząca dla zwyczaju co sobotę. Z tych stałych bywalców, którzy szczególniej upodobali sobie soboty teatralne, nie było prawie nikogo. Natomiast na balkonie pierwszego piętra i w lożach zwracał uwagę poważny zastęp uczestników walki 1863 roku.

Wśród majestatycznej ciszy, przy zapuszczonej kurtynie, rozległy się, jako hasło rozpoczęcia obchodu, pełne powagi dźwięki pieśni »Gaude mater«, odśpiewanej przez chór pod kierunkiem prof. Walewskiego. Gdy umilkły ostatnie jej tony, na scenie stanął poseł Konstanty Srokowski, którego mowę podajemy w felietonie. Pięknie i z wielką swadą wygłoszone wywody p. Srokowskiego pokryły gromkie oklaski, które już i w ciągu trwania mowy kilkakrotnie przerywały mowcy w silniejszych miejscach jego przemówienia.

Nastąpił potem akt pierwszy »Konfederatów Barskich« Adama Mickiewicza, odegrany przez artystów teatru miejskiego. W starannej obsadzie ról pełen podniosłego nastroju utwór wywoływał silne wrażenie dzięki artystycznej interpretacyi kilku głównych ról, a w pierwszym rzędzie księdza Marka. Występujący w tej roli po raz pierwszy p. Mielewski wydobył w interpretacyi kazania wielką siłę i szczere religijno-patryotyczne natchnienie, które miejscami płomiennem wydobywało się słowem. Z innych wykonawców dramatu w chwalebny sposób wywiązali się ze swych zadań pp. Jednowski jako wojewoda i Nowakowski w roli Puławskiego.

Po dramacie nastąpił ponownie śpiew. Tym razem stanął na odsłoniętej scenie chór mieszany i wykonał pod batutą p. Walewskiego najnowsze jego dzieło muzyczne, kantatę do słów Stanisława Stwory »Bogarodzica«. Potężne słowa tekstu znalazły w tem majestatycznem dziele muzycznem wyraz pełen namaszczenia w wyrazistej melodyi, ujętej w stylową, archaiczną rytmikę.

Solowe partye kantaty znalazły wybornych wykonawców w osobach znanych śpiewaków pp. Issakowicza, Zatheya i p. Łowczyńskiej.

Poważnem zakończeniem wieczoru był »pastel sceniczny« Włodzimierza Tetmajera p. tyt.: »Piast«. Fragmentaryczny ten utwór uprzytomnia legendarną scenę odwiedzin apostołów słowiańskich, SS. Cyryla i Metodego, u Piasta kołodzieja. Sielski pierwiastek fragmentu splata się tu zręcznie z intencyą autora, podkreślenia genezy dynastyi Piasta, wywodzącej się z kmieci, a powołanej do odegrania tak szczytnej roli w dziejach Polski. Rzecz zręcznie pomyślana i w ramy plastycznego obrazu ujęta, wykazuje w pewnych szczegółach wpływ Wyspiańskiego. Odpowiednia wystawa i staranne wykonanie zdobyły ogólne uznanie.

Dochód z obu wieczorów teatralnych, t. j. w teatrze miejskim i w teatrze ludowym, gdzie odegrano patryotyczną sztukę »Belweder«, przeznaczonym był na Przytulisko weteranów 1863 roku. *W. Pr.*

Wojna.

Wojska serbskie we Francyi.

Berlin, 23 stycznia.

»Vossische Zeitung« donosi z Amsterdamu: Jak słychać, zamierza kierownictwo wojsk francuskich nowo zorganizować szczątki armii serbskiej, by można było ich użyć ponownie na francuskim froncie zachodnim wraz z francuskiemi wojskami. Stosunki w Albanii wymagają natychmiastowego wycofania stamtąd wojsk serbskich, o ile to nie stało się dotąd.

Starsi żołnierze serbscy mają być użyci do służby etapowej we Francyi, przez co zwolniło by się wiele wojsk francuskich do innych czynności służbowych. Rząd serbski zgodził się na propozycyę francuską, w zamian za co Francya zobowiązuje się u siebie pomieścić i żywić rodziny serbskich żołnierzy.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Wiedeń, 23 stycznia.

Jak donosi »Kölnische Volksztg.«, zapewniał informatora »N. Zürcher Nachrichten« pewien miarodajny deputowany włoski, że **gabinet Salandry-Sonnina zamierza podać się do dymisyi.** Z tem stać ma w związku niewyjaśniony zresztą powrót króla z frontu do stolicy. Jako przyszłego prezydenta ministrów wymieniają w kołach parlamentarnych Luzzattiego.

Jako powody dymisyi wymieniają różnice sądów w łonie gabinetu, nieudanie się pożyczki wojennej, spór z Anglią, niezadowolenie ludu, które obecnie daje się odczuć nawet w wysokich kołach politycznych. Dalszymi powodami mają być obsadzenie Łowczenu, kapitulacya Czarnogóry, oraz niebezpieczeństwo austro-węgierskiej ofenzywy na włoskim froncie.

Opinia włoska o blokadzie angielskiej.

Wiedeń, 23 stycznia.

Dzienniki donoszą z Lugano:

»Popolo e liberta« pisze w sprawie zapowiedzi angielskiej blokady efektywnej przeciw Niemcom:

Nie wiemy, jaki praktyczny wynik mieć może obecnie nowa ta blokada, w chwili, gdy Niemcy mają otwartą drogę na wschód. — Nie twierdząc, że **zapowiedziana blokada angielska jest bluffem,** jak wyraził się pewien bardzo sprzyjający koalicyi dziennik medyolański, jesteśmy wszakże teraz już pewni, że **nowa blokada z pewnością nie wyda tych rezultatów, które Anglia spodziewa się osiągnąć.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 23 stycznia.

Rozszerzenie prywatnego ruchu telegraficznego.

Wiedeń. Do ruchu telegraficznego prywatnego dopuszczono jeszcze nast. urzędy poczt. galicyjskie: Bitków, Bohorodczany, Halicz, Jaremcze, Jasienów Górny, Kuty, Łysiec, Nadwórna, Pasieczna, Peczeniżyn, Sołotwina i Stanisławów.

Nowe poczty w Królestwie.

Wiedeń. W obszarze Polski, okupowanym przez wojsko austro-węgierskie otwarto dla ruchu prywatnego c. i k. urzędy etapowe pocztowe i telegraficzne: Granica, Kraśnik oraz c. i k. urzędy etapowe pocztowe: Pilica, Skała w Polsce, Strzemieszyce, Prabła, Sławków w Polsce, i Wodzisław.

Zbiórka metali.

Wiedeń. Minister wojny bar. Krobatin i minister obrony krajowej Georgi z okazyi doskonałego wyniku zbioru metali zwracają się z podziękowaniem do ludności za rezultat, który przeszedł nawet najśmielsze oczekiwania.

W sprawie zatopienia »Persyi«.

Wiedeń. C. i k. rząd zawiadomił tutejszego ambasadora Stanów Zjednoczonych, że w sprawie zatopienia »Persyi« nie wchodzi w grę żadna austro-węgierska łódź podwodna.

Stosunki zdrowotne w monarchii.

Wiedeń. Urzędowo ogłaszają: Od 9 do 15 bm. stwierdzono w Galicyi 1522 wypadków ospy w 55 powiatach w 310 gminach, zaś na Bukowinie 18 wypadków w 8 gminach. — W Galicyi z jednym wyjątkiem, a na Bukowinie bez wyjątku wypadki zasłabnięcia na ospę zaszły wśród ludności miejskiej. W innych krajach państwa stwierdzono w tym samym czasie 106 wypadków zasłabnięcia na ospę.

Powrót króla bawarskiego z frontu.

Monachium. Król powrócił wczoraj przed południem z frontu zachodniego, gdzie przebywał przez czternaście dni. Król wyraził pełne zadowolenie z powodu pobytu na froncie.

Zakaz wywozu masła z Norwegii.

Chrystyania. Rząd norweski wydał zakaz wywozu masła. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 25 bm.

Giolitti.

Rzym. »Corriere d'Italia« dowiaduje się z kół parlamentarnych, że Giolitti z początkiem lutego przybędzie do Rzymu i prawdopodobnie weźmie udział w pracach parlamentarnych, które rozpoczną się dnia 1 marca.

SKŁADKI.

Na Kolumnę Legionów
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Dr N. H. z Mszany Dolnej 10 K; J. Łopatka 100 K zebrane wśród robotników w Sporyszu za inicyatywą p. Szandy.

Na Legiony polskie
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Obywatele okręgu skarbowego w Tuchowie 100 K; młodzież szkolna wraz z gronem nauczycielskiem w Trześni 57 K; D. 5 K (na odzież).

Na fundusz wdów i sierot po legionistach
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Dr Wład. Kiernik 20 K jako nieprzyjęte honoraryum przez znawców sądowych J. Michalika i K. Pankiewicza; urząd pocztowy w Dębnikach 5 K.

Na szpital legionistów w Rabce
złożył w administracyi „Nowej Reformy" c. k. urząd podatkowy w Kolbuszowej 81 K 79 h.

Na przytulisko weteranów z roku 1863
złożył w admin. „Nowej Reformy" D. 5 K.

Na fundusz wdów i sierot po poległych lekarzach
złożyli w administracyi „Nowej Reformy" dyrekcya i współpracownicy Tow. akc. fabryki L. Zieleniewskiego 250 K zamiast wieńca na grób ś. p. dra Maryana Sokołowskiego.

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożył w administracyi „Nowej Reformy" dr N. H. z Mszany Dolnej 10 K.

Na dom sierot w Prądniku Białym
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
C. K. Z. 50 K zamiast wzajemnych podarków; N. N. 12 K, zebrane na weselu p. A. Schererówny z p. J. Kwaśniewskim; dr N. H. z Mszany Dolnej 10 K.

Dla córki powstańca z 1831 roku
złożyła w administracyi „Nowej Reformy" Z. Paszkowska 5 K.

Na „Rodzinę sierocą"
złożył w admin. „Nowej Reformy" C. K. Z. 50 K.

Na Samarytanina polskiego
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Helena Gawrońska 11 K 40 h, uzyskane ze sprzedaży kart korespondencyjnych; W. Smutnowa 20 K, uzyskane przy sprzedaży konfitur.

Dla sierot w Miejscu Piastowem
złożyła w administracyi „Nowej Reformy" J. Żuławska 5 K.

Na głodnych Warszawy
złożyli w administracyi „Nowej Reformy" funkcyonaryusze c. k. sądu powiatowego w Jaworznie 18 K zam. wieńca na trumnę ś. p. Józefa Nowaka.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Ozmań.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.